

MARCIN TREPCZY SKI

ILE WIEMY O WIEDZY BO EJ?

Sprawozdanie z konferencji *O wiedzy Boga* (Gdańsk 2011)

Uczestnicy naukowej konferencji filozoficznej, która odbyła się w Uniwersytecie Gdańskim w dniach 18-19 listopada 2011 r., mieli się debatować o wiedzy samego Boga. Wiąca ich wystąpienia oscylowała wokół problemu pogodzenia Boga wszechwiedzy i wolnej woli człowieka. Każde z nich naświetliło ciekawe trudności i propozycje ich rozwiązań. Rozważano m.in. konsekwencje atemporalizmu, teizmu otwartego, molinizmu i różnicę tych determinizmów, i na koniec... wcale nie osiągnięto porozumienia.

Konferencję rozpoczął prof. Ryszard Mordarski z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, wystąpieniem *Przedwiedza a wieczność Boga*. Przedstawił on dwie koncepcje wieczności: „anelmiańska”, traktując wieczność jako rozciągłość trwania w czasie od nieskończonej przeszłości do nieskończonej przyszłości, oraz atemporalistyczną, pojmując wieczność jako bycie poza czasem, rozwiniętą przez Boecjusza. Wiąca uwagę poświęcił tej drugiej, którą uznał za silniejszą. Wskazał, że Tomasz z Akwinu wyprowadza ją niezależnie z prostoty i z niezmienności Boga (m.in. *Summa contra gentiles*, I, 15). Przypomniawszy, jak zainspirowani teoriią względną Eleonore Stump i Norman Kretzmann w klasycznym już artykule z 1981 r. pt. *Eternity* starali się zdefiniować jednocześnie bytu czasowego i bytu pozaczasowego, i określili je w końcu jako jednocześnie dla określonego obserwatora. Prof. Mordarski zauważył, że według wielu badaczy, łatwiej jest obronić wynikającą z tak pojętej wieczności silną koncepcję wszechwiedzy niż przy jej założeniu uzasadnić możliwość wolnej woli człowieka. Był zatem możliwość zobrazowania, przywołał Tomaszową metaforę widzianą z góry człowieka, który idzie człowiek: obserwator widzi wszystkie jego punkty i człowieka we wszystkich momentach jego marszu, a jednak widzący idącego, nie determinuje jego marszu. W ra-

mach pyta od publiczności pojawiły się obiekcje, czy analogia ta jest poprawna; prelegent wskazywał, że oczywiście nie jest ona doskonała, ale przekazuje podstawową intuicję do pogodzenia atemporalnego, całościowego poznania z zachowaniem wolności tego, co poznawane. Zauważył też, że być może Bóg nie musi wiedzieć „jak”, lecz może wiedzieć „e” i w tym sensie może mieć wiedzę ontyczną, lecz już nie koniecznie psychologiczną. Ta hipoteza wywołała obiekcje, że trudno się zgodzić, iż Bóg nie czuje, oraz dyskusję na temat ewentualnej nieczułości Boga i warunków możliwości poznawania przez Boga naszych stanów psychicznych.

Z kolei ks. dr Roman Tomanek (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) skupił się na logicznej analizie zdania „Bóg wie co w chwili t”, referując, a następnie krytykując koncepcję przedstawioną przez Weingartnera. W wystąpieniu *Relacja wiedzy Boga do czasu według Paula Weingartnera* przytoczył też tego autora, że z „wiedzieć co w chwili t” nie wynika „wiedzieć, że co jest w chwili t” i argumentował, że brak wynikania nie bierze się z niemożności samoistnej chwili t w obu wyrażeniach, jak chciałby przywołany autor, lecz z niemożności zawartych w tych wyrażeniach predykatów. Następnie przedstawił zestaw definicji i też Weingartnera dotyczących wiedzy Bożej w ujęciu najpierw niezależnym od obserwatora, a następnie – zależnym, ale abstrahującym od czasu. W pierwszym ujęciu wyróżnił m.in. definicję wszechwiedzy, ujętą następująco: $p \rightarrow KBp$ (gdzie p – dowolne zdanie, K – „wie, że”, B – Bóg) i definicję nieomyślności ($KBp \rightarrow p$). Konkludując stwierdził, że logiczna próba zapisu Weingartnera wprowadza wieloznaczność, która prowadzi do błędów, więc lepiej z niej nie korzystać. Przy okazji wymiany zdań, która nastąpiła po tym referacie, zabrał głos m.in. prof. Stanisław Judycki z Uniwersytetu Gdańskiego, który odniósł się również do poprzedniego wystąpienia i zauważył, że potrafimy sobie jako wyobrazić wiedzę Bożą, mającą własne do wiadczenie wyjście z czasu, ponieważ wyjściem takim jest do wiadczone przez nas trwanie.

Zupełnie inne podejście do problemów związanych z Bożą przewidywalnością przedstawił prof. Dariusz Łukasiewicz z UKSW w wystąpieniu *Wszechwiedza Boga a problem zła z perspektywy teizmu otwartego*. Na

początku zaprezentował on argumentację fatalizmu teologicznego, wedle którego, jeżeli Bóg jest wszechwiedzący, to człowiek nie jest wolny, wskazując na jego cztery założenia: 1) nieomyślnie przewidziany; 2) zasada konieczności przeszłości; 3) zasada transferu konieczności (jeżeli p jest teraz konieczne i konieczne, $e p \rightarrow q$, to q jest teraz konieczne); 4) zasada alternatywnych możliwości (jeżeli nie ma na postępi inaczej, to nie działa się w sposób wolny). Jako przeciwników tej koncepcji rozróżnił tych, którzy uważają argumentację za fałszywą i twierdzą, że ma na pogodzić przedwiedzę z wolną wiarą ludzką (kompatybilizm), i tych, którzy odrzucają zarazem argumentację i możliwość takiego pogodzenia (niekompatybilizm). Następnie pokazał podejście do logicznego statusu zdarzeń przyszłych; z niektórych z nich miałyby wynikać, że są prawdziwe, których Bóg nie może poznać, co jest głównym teizmem otwartego. Podał te różne typy teizmów otwartych na podstawie sformułowanych przez niego, np.: 1) Bóg może wszystko nie wie (np. ile profesor Łukasiewicz ma na głowie włosów), bo taka wiedza jest nieistotna; 2) Bóg jako doskonały nie wie tych drobnych rzeczy (stanowisko mocniejsze); 3) Bóg mógłby to wiedzieć. Następnie przedstawił różne wizje Boga i jego motywacji, wyjaśniając Jego bezczynność, np. koncepcję Boga-szachisty czy Boga pozwalającego na zło daremnie po to, by nas nawrócić. Kończąc ten wykład, zaprezentował jeszcze jedno założenie polityki nieinterwencji Boga sformułowanych przez Williama Haskera. W konkluzjach profesor Łukasiewicz uznał, że teizm otwarty nie radzi sobie lepiej z problemem zła w świecie niż inne koncepcje, zauważył możliwość stanowiska, zgodnie z którym Bóg nie zna tego, co przeszłości, które „się wyczerpały”, i stwierdził nieśpójność teizmu otwartego z Biblią. Na pytanie o granice teizmu otwartego odpowiedział, że wyznacza je możliwość wpływu Boga na bieg świata.

Bardzo oryginalne, własne podejście do stawianych problemów zaproponował jeden z gospodarzy konferencji profesor Stanisław Judycki. W wystąpieniu *Kuszenie i wolna wola. O pewnym rozwiązaniu problemu natury relacji pomiędzy wolną wiarą a wszechwiedzą Boga* postawił on hipotezę, że jest taki rodzaj wyczerpania, który przekracza opozycję wolności - determinizm. Miałyby to być inne wolności niż to, czego obecnie do-

wiadczamy jako woln wol . W przeprowadzonej przez prelegenta fenomenologicznej analizie wolnej woli pojawiła si bowiem m.in. konstatacja, e musi ona by jakim mechanizmem, który Bóg doczepia do dusz, nie wiedz c, jakie przyniesie to efekty. Na podstawie tej analizy stwierdził wi c, e wiele racji wskazuje na to, e taka wolna wola nie istnieje i e jest niemo liwa. Jako rozwizanie podał za koncepcj , zgodnie z któr nasze poznawanie i do wiadczenie jest niedoskonałe - „wszystkiego doznajemy w krzywym zwierciadle”. Dlatego te prawdziwy problem ludzkiej wolno ci le y gdzie indziej i polega na tym, by nie ulec kuszeniu wiata. Jego zdaniem, w tym wyborze jeste my wolni na tyle, na ile czujemy si nieprzymuszeni; bo naprawd jeste my w nim i wolni, i nie wolni. Za rzeczywisto , w której mo liwa b dzie do zrealizowania pełna wolno , prof. Judycki uznał natomiast ycie wieczne. W yciu wiecznym nie nadchodziłoby nic, czego by my nie kochali. Wszystko b dzie tam jako obecne: zarazem przeszło , tera niejszo i przyszło . B dzie ono polegało na pełnym udzielaniu si i akceptacji, przez co podobne b dzie troch do stwarzania. W takim przypadku, zdaniem prelegenta, alternatywa „wolna wola lub determinizm” nie jest rozł czna. Wszechwiedza Boga obejmuje wi c wszystkie nasze działania, ale wolna wola mo e istnie .

Po przerwie obiadowej prof. Ryszard Kleszcz z Uniwersytetu Łódzkiego postawił pytanie: jak wła ciwie rozumie Bo wszechmoc? Wyst pienie *Logika, wszechmoc, Bóg* rozpocz ł od prezentacji dwóch skrajnych stanowisk w tej kwestii: Piotra Damianiego, wedle którego Bóg mo e narusza prawa przyrody, a nawet prawo niesprzeczno ci, a tak e Kartezjusza, który uwa ał, e prawdy matematyczne nie s niezale ne od Boga, gdy nie mo e istnie nic, co byłoby od Niego niezale ne. Nast pnie za przedstawił stanowisko Tomasza z Akwinu: Bóg mo e czyni tylko to, co mo liwe logicznie (*Summa Theologiae*, q. 25), a prawa bior si z formalnych zasad rzeczy; i w takim wła nie sensie jest On wszechmocny. Rozwa ył te inne mo liwe ograniczenia nakładane na poj cie wszechmocy. Z kolei problem relacji mi dzy Bogiem i logik prelegent rozwin ł w pytaniach: czy logika jest wobec Niego czym zewn trznym, a istota wszechmocna musi si podda prawom logiki? A mo e jest ona czym wewn trznym Bogu? Przytoczył

tu pogląd Jana Łukaszewicza, według którego logika znajduje się w Bogu i jest Jego myśl - prawa logiczne są częścią Jego umysłu. Podsumowując swoje rozważania prof. Kleszcz stwierdził, że logika jest czynnikiem, który powinno się wziąć pod uwagę, gdy rozważa się wszechmoc Boga. Zastrzegł też, że na płaszczyźnie nie religijnej ewentualne ograniczenia nakładane na pojęcie wszechmocności niczego Bogu nie ujmują. W pytaniach od publiczności poruszono za m.in. problemy, czy logika to prawa myślenia, czy może jednak rzeczywistość, oraz zauważono, że może to, co wydaje nam się niemożliwe, jest jednak objęte jak panlogik i tym samym jest jako przekraczalne.

Z kolei dr Michał Głowala z Uniwersytetu Wrocławskiego podjął problem statusu ludzkiej i Bożej wiedzy w świetle koncepcji wiedzy Tomasza z Akwinu. W wystąpieniu *Dlaczego ludzka wiedza dezaktualizuje się, a Boska nie?* poruszył na początku kwestię zmienności i niezmienności wiedzy na podstawie Tomaszowych *De veritate* (q. 2, a. 5 i a. 13) i *Summy teologii* (q. 14, a. 15). Ludzka wiedza jest w pewnym sensie zmienna (*variabilis*) m.in. dlatego, że człowiek poprzez inne pojęcia (*alia conceptione*) poznaje rzecz jako przeszłą, teraźniejszą i przyszłą - musi zmieniać sformułowania tej wiedzy (np. rozpocznie, rozpoczyna, rozpoczął); aby zachować wiedzę o tym samym, musimy zmieniać jej formę. Natomiast Boża wiedza nie ulega takiej dezaktualizacji i tym samym jest niezmienna. Następnie zauważył, że sądy typu „x wie, że p” są weryfikowalne w inny sposób przez Boga niż przez ludzkie rozumy. W zależności od własności podmiotu - od tego, jaka osoba poznaje, „wiedza, że p” może być równoważna z „wiedza, że q” lub nie. Tego typu różnica zachodzi właśnie między człowiekiem a Bogiem. Konkretnie za Bóg wie, że p, nie formułując tezy p, ani żadnego dowodu - w jednym prostym *Logosie* poznaje wszystkie dowody i prawdziwe sądy, niezależnie od czasu formułowania. Człowiek za to, aby poznać, musi sformułować sąd (w konkretnej postaci, zależnej od czasu), a aby poznać dowód, musi go sformułować. W ostatniej części wystąpienia dr Głowala zauważył natomiast, że dezaktualizacja jest znana już Arystotelesowi, według którego z tego właśnie powodu wiedza musi mieć przedmiot konieczny. Tymczasem w dziedzinie rzeczy zniszczalnych sądy, który miał mieć charakter *episteme* - wiedzy pewnej, jaki

czas pó niej takiego charakteru ju nie ma. A zatem, według Arystotelesa i równie Tomasza, zakres ludzkiej wiedzy (jako *episteme*) ogranicza si do prawd, które s bezczasowe. Konkluduj c prelegent stwierdził wi c, e nie ma ludzkiej wiedzy na temat prawd przygodnych. Zapytany nast pnie, czy w tym wietle nale ałoby zrewidowa temat jego wyst pienia zauwa ył, e w zale no ci od tego, czy wiedza zostanie uj ta jako poznanie jednostkowe, czy jako wiedza pewna, b dzie si ona u człowika dezaktualizowała lub nie.

Jako ostatni prelegent tego dnia wyst pił mgr Jarosław Skurzyński z Uniwersytetu Szczecińskiego z tematem *Je li nasze poj cie nie odnosi si do Boga...* W kilkudziesi ciu punktach przedstawił on kolejne zdania - załoenia, definicje i wnioski - formułowane w argumentacji Alвина Plantingi z ksi ki *Does God Have a Nature*, m.in.: „16. adne z naszych poj nie odnosi si do Boga”; „19. Nie posiada On własno ci takich jak: m dro , bycie wszechmocnym, bycie stwórc itd”; „33. Posiadamy poj cie bytu transcenduj cego ludzkie do wiadzenie”; „34. Posiadamy przynajmniej jedno poj cie odnosz ce si do Boga”; „46. Zdanie ‘Bóg wie, e nie istnieje’ jest mo liwe”, a w ród nich tezy tzw. powszechnego posybilizmu; „39. Bóg jest wszechmocny”; „40. Je li Bóg jest wszechmocny, to ka de zdanie mo e uczyni mo liwym”; „41. Je li ka de zdanie jest mo liwe, to nie istniej adne prawdy konieczne”; Ostatnie zdanie: „75. Istnieje taki byt, który nie istnieje, i wie o swoim nieistnieniu” - jak wskazał prelegent - prowadzi do sprzeczno ci. Na podstawie przeprowadzonej analizy mgr Skurzyński wyja niał, na czym polega niekonkluzywno twierdzenia Plantingi, e adne z ludzkich poj nie odnosz si do Boga. Ponadto wykazał, e teoria powszechnego posybilizmu prowadzi do sprzeczno ci, bo na jej podstawie Bóg mo e uczyni prawdziwym zdanie: „Bóg wie, e nie istnieje”. Prelegent dodał, e z pocztku poprzez zaprezentowan analiz chciał osłabi . krytyk wpleczonego w tezy Plantingi posybilizmu, ale ostatecznie jednak j pogł bił. W ramach dyskusji po wyst pieniu sformułowano wiele krytycznych uwag odnosz cych si do przyj tych przez Planting definicji i załoe , głównie - dotycz cych „odnoszenia si poj ”.

Było to ostatnie wyst pienie tego dnia. Wieczorem na uroczystej kolacji gospodarz konferencji prof. Judycki w krótkim przemówieniu wyraził nadzieję, że by mo e wspólnym wysiłkiem filozofów zajmujących się poruszonymi na konferencji zagadnieniami z czasem uda się stworzyć coś w rodzaju „pomorskiej szkoły filozofii religii”.

Nast pnego dnia sesja przedpołudniowa rozpoczęła się dr Martyna Koszkała z UG wyst pieniem *Futura contingentia jako przedmiot wiedzy Boga. Stanowisko Jana Dunska Szkota*. Wskazała ona, że Skot na pytanie, czy Bóg ma nieomyślną, niezmienną i konieczną wiedzę o rzeczach pod względem bytowym, odnośnie do dwóch pierwszych przymiotników odpowiada pozytywnie, ale zaprzecza konieczności tej wiedzy. Jeśli chodzi o jej zakres, to twierdzi on, że Bóg ma wiedzę pewną o wszystkich rzeczach (te o przyszłych) we wszystkich ich aspektach. Prelegentka zauważyła również, że dyskutując z koncepcją nieomyślności Bo e j wiedzy jako zagwarantowanej przez idee w Bo ym umyśle, prezentowaną przez Tomasza z Akwinu i Bonawentur, Skot odwołuje się do własnej koncepcji idei, zgodnie z którą nie są one prostą reprezentacją wszystkich rzeczy w umyśle Boga, bo dają one tylko *cognitio simplex* prostych pojęć; ponieważ więc idee nie oddają prawdy terminów złożonych, nie są w stanie oddać kontyngencji, a zatem na podstawie idei Bóg nie wskazałby, które z możliwości będą zrealizowane. Ponadto, odnośnie do Tomaszowej koncepcji wieczności i metafory drogi widzianej z góry Skot podkreśla, że jeśli coś jest obecne dla Boga, to zawsze jest do Niego odniesione jako do przyczyny tego, a nie uprzączynowanego - nie może więc być coś dla Niego jako już uprzączynowane. Następnie dr Koszkała przedstawiła stawiane przez Szkota dwa pytania: Czy w ogóle zachodzi w rzeczach kontyngencja? Jak przyczyny miałyby przejść do kontyngentnych skutków, skoro wywołane są przez pierwszą przyczynę - Boga? Przytoczona przez nią odpowiedź Szkota może być zaskakująca: trzeba pokazać, że istnieje kontyngencja w rzeczach, ale nie poprzez dowód *a priori* lub *a posteriori*, lecz przez zaakceptowanie oczywistości, której, jeśli ktoś zaprzecza, to potrzebuje kary albo poznania przez do wiadczenie zmysłowe. Wyjaśnijcie źródło kontyngencji, Skot stwierdza, że leży ona... w samym Bogu; dokonuje się ona bowiem poprzez Jego wolę. Skot definiuje

kontyngencj jako możliwość zaktualizowania stanu sprzecznego ze stanem, który zachodzi; jak zauważyła prelegentka, jest to koncepcja nie diachroniczna, lecz synchroniczna - w każdej danej chwili Bóg może zaktualizować stan spreczny z tym, co jest; aby być wolny, musi On móc działać ustanawiając kontyngencję właśnie nie w sensie synchronicznym. Podsumowując dr Koszkała stwierdziła, że wedle Szkota, poznanie intelektualne nie może być przyczyną kontyngencji; może nią być tylko wola. W tym świetle, gdy Bóg przed aktem woli rozważa: „to należy uczynić”, to pojmując to jako neutralne; gdy zaś chce tego czegoś, poznaje to jako prawdziwe.

Następny prelegent mgr Marcin Trepczyński z Uniwersytetu Warszawskiego szczegółowo przedstawił koncepcję pogodzenia Bożej wszechwiedzy i wolnej woli zaprezentowaną przez Boecjusza. W „przebiegłej mowie” (por. *Fajdros*) pt. *Providentia + aeternitas* → *ludzka wolność*, czyli *Boecjusz o wszechwiedzy Boga* przytoczył sformułowane przez tego autora definicje wieczności (nieograniczone, całe na raz i doskonałe posiadanie życia) i przedwiedzy, rozumianej nie jako przewidywanie (*praevidentia*), lecz jako opatrność (*providentia*) - widzenie na raz wszystkiego; zrekonstruował tę argumentację tezy, że Boga wiedza nie zmienia natury i wartości rzeczy, gdy Bóg w swoim poznawaniu rozróżnia rzeczy konieczne i niekoniecznych, opartą na odróżnieniu konieczności prostej (np. wszyscy ludzie są śmiertelni) od konieczności warunkowej (jeśli wiem, że p, to konieczne, że p). W tym kontekście rozważał zagadnienia: stwarzania świata w wiecznym teraźniejszości oraz ewentualnej możliwości wszechwiedzy bez atemporalistycznej koncepcji wieczności. W spostrzeżeniach końcowych zauważył, że Boecjusz, rozważając wiedzę Boga, postępuje drogą negacji - apofazy, gdy w istocie mówi o ludzkiej wiedzy i ludzkim poznaniu, a następnie zdejmując ograniczenia z Boga. Prelegent odniósł się do poruszanych poprzedniego dnia zagadnień, wskazując na koncepcję „superbliskości” Boga, który, choć jest niezmienny i w tym sensie niedoznający, to jednak mając nieograniczone pełnię życia dotyka również naszych przeżyć, a także zauważając, że propozycja Boecjusza znosi problem wolnej woli jako mechanizmu, z którego Bóg nie wie, co wyniknie. W pytaniach od publiczności poruszono m.in. kwestię niepra-

womocno ci uto samienia widzenia i poznawania oraz problem, co jest wcze niejsze logicznie - Bo e poznawanie czy stwarzanie.

Z kolei dr Krzysztof Hubaczek z USz w wyst pieniu *Molinizm a problem zła moralnego* zarysował ródła koncepcji Luisa de Moliny, jej współczesn posta oraz problemy, z którymi musi si ona zmierzy . Zauwa ył, e staj c wobec trudno ci pogodzenia wszechwiedzy Bo ej z ludzk wolno ci , mo na wybra jedn z trzech opcji: 1) odrzuci libertarianizm; 2) osłabi koncepcj opatrzo ci (teizm otwarty); 3) przyj molinizm z poj ciem Bo ej wiedzy po redniej (wiedza warunkowa, usytuowana pomi dzy wiedz naturaln a wiedz woln). W dalszych rozwa aniach wskazał m.in. na problemy z przyj t przez molinistów wiedzy po redni Boga o kontrfaktycznych okresach warunkowych (CFK), czyli o zdaniach warunkowych, których warunek nie został spełniony. Zacz ł od przedstawienia krytyki z punktu widzenia antylibertarianistów, którzy podnosz , e CFK prowadzi do fatalizmu, a tak e teistów otwartych, według których CFK jest niemo liwa. Nast pnie za przedstawił główn trudno molinizmu, czyli pytanie, co jest podstaw prawdziwo ci CF. Zgodnie z krytyk Williama Haskera i Roberta Adamsa nie jest jasne, co miałyby by warunkiem prawdziwo ci CFK, ale wydaje si , e musiałyby to by quasi-wieczne prawdy, co ich zdaniem prowadziłyby ostatecznie do fatalizmu. Jako odpowied molinistów prelegent przedstawił tez o *prima facie* oczywisto ci CF, a tak e kontrargument Alvina Plantingi, e problem braku „uprawdziwicza” pojawia si równie w odniesieniu do zda o przeszło ci. Rozwa ył te dwie alternatywy wobec molinizmu: teizm otwarty, obarczony jednak zarzutem „Boga-hazardzisty”, i atemporalizm, który z kolei - zdaniem prelegenta - mo e mie dwie alternatywne konsekwencje: albo Bóg jest receptywny wobec ludzkich wyborów, albo Bo a wiedza prowadzi do fatalizmu. Odno nie za do problemu zła moralnego w kontek cie molinizmu, dr Hubaczek zauwa ył, e koncepcja „trafu religijnego” prowadzi do predestynacji i e libertarianin, je li nie jest teist otwartym, to musi przyj inn teodyce ni teodycea wolnej woli.

W ramach dyskusji po tym wyst pieniu prof. Judycki zauwa ył, e „fatalizm prewolicjonalny” bierze si z zało enia, e esencje s prewolicjonalne, za prof. Mordarski zapytał, czy Bóg na pewno musi kontro-

lowa ka d rzecz w stworzeniu i czy nie jest to zbyt w ska lub zbyt silna koncepcja opatrno ci? Prof. Kleszcz podniósł, e w problemie z CF chodzi o wskazanie, „po której stronie” pojawia si uprawdziwianie CF dotycz ce ludzkich wyborów.

Po przerwie obiadowej wyst pił główny organizator konferencji dr Marek Pepli ski z UG z tematem *Czy wiedzy Boga nie da si pogodzi z wolno ci człowieka? Krytyka stanowiska Nelsona Pike 'a*. Zaprezentował on argumentacj II tego autora, której kluczowe zdanie w rekonstrukcji prelegenta brzmi: „6. Je li w t_1 Bóg istniał i był przekonany, e Kowalski zrobi D w chwili t_2 , to o ile w t_2 w mocy Kowalskiego było powstrzymanie si od zrobienia D”, to zachodzi jedna z trzech mo liwo ci, z których mo liwo ci drug jest: „b) w t_2 w mocy Kowalskiego było zrobienie czego , co sprawiłoby, e w t_1 Bóg nie posiadał przekonania, które posiadał w t_1 ”. Konsekwencj wcze niejszych zało e oraz powy szego zdania w tym i dwóch pozostałych wariantach jest zdanie: „A zatem Kowalski nie jest wolny w odniesieniu do działania D”. Prelegent stwierdził, e cho argumentacja ta jest formalnie poprawna, to jednak wniosek jest bł dny ze wzgl du na „zł conceptualnie” konstrukcj przesłanki 6., przede wszystkim w wersji 6b. Stwierdził bowiem, e wcale nie jest konieczne, by w t_2 Kowalski koniecznie zaniechał D. Jak zauwa ył, Bóg miałby w chwili t_1 inne przekonanie, gdyby Kowalski powstrzymał si od D w t_2 ; zachowanie Kowalskiego jest warunkiem tre ci Bo ej wiedzy. Podsumowuj c dr Pepli ski uznał, e argumentacja Pike'a jest niekonkluzywna ze wzgl du na wadliw konstrukcj przesłanki 6. i e antropomorficzny sposób rozwa ania wiedzy Boga prowadzi na manowce.

Nie sposób przedstawi wszystkich problemów podj tych w dyskusji po tym wyst pieniu. Poniewa do ko ca konferencji pozostały ju tylko dwa wyst pienia, uczestnicy, którzy mieli wci powa ne w tpliwo ci co do przeciwnych stanowisk, podnosili kolejne argumenty, staraj c si coraz lepiej je zaprezentowa , raz werbalnie, raz na tablicy. Główny osi sporu był opór wobec przyj cia atemporalizmu jako rozwi zania problemu jednoczesnej przedwiedzy i ludzkiej wolno ci. Dyskusja, zamiast 15 minut, trwała około 1,5 godziny.

Gdy ju na pewien czas udało si j zawiesi , mgr Milena Jakubiak z US w wyst pieniu *Boska wszechwiedza w filozofii religii Davida Hume'a* przedstawiła rozpatrywane przez tego autora ró ne mo liwo ci relacji pomi dzy takimi poj ciami, jak: Bo a wszechwiedza i wszechmoc, wolna wola człowieka i istnienie zła w wiecie oraz Bo a dobro . Jak zauwa yła, w przypadku Boga „woluntarystycznego”, je li istnieje zło w wiecie i istnieje zło naturalne nieb d ce wynikiem niemoralnych działań człowieka, to skoro Bóg jest wszechwiedz cy i nieograniczony w swej mocy i działaniu, mógłby stworzy inny mo liwy wiat bez zła; mógłby te stworzy człowieka obdarzonego woln wol , ale nieczyni - cego zła (nie ma w tym nic sprzecznego). Z obserwacji wiata wynika, e adnej z tych dwóch rzeczy nie zrobił, wi c nie ma adnych empirycznych dowodów na to, e jest niesko czenie dobry. Je li za zakładamy, e zła w wiecie nie ma, to jest to sprzeczne z faktami; jednak w takim przypadku obserwacja wiata nie zaprzecza istnienia Boga, który jest niesko czenie dobry. Je li za uznamy, e Bóg jest ograniczony przez konieczno , to je li niezgodnie z faktami uznamy, e w wiecie nie ma zła, mo emy te uzna , e Bóg jest dobry. Je eli za przy Bogu ograniczonym przyjmiemy, e zło istnieje w wiecie, a człowiek jest wolny, to dobro Bo a mo e by niesprzeczna z istnieniem zła, ale nie mo e by wywiedziona na podstawie obserwacji. Prelegentka przedstawiła równie ró ne uj cia Hume'a dotycz ce wolnej woli oraz jego argumenty przeciwko niej, na podstawie których uznał, e dysponujemy tylko wolno ci typu *freedom of spontaneity* rozumian jako brak przymusu, ale nie wył czaj c mo liwo ci przewidzenia zachowania na podstawie pełnych danych o działaj cym. W takim przypadku - zdaniem Hume'a - Bóg jako przyczyna ła cucha zdarze nadal jest odpowiedzialny za czyny ludzi. W ka dym wi c przypadku, je li zło istnieje, to Bóg jest za nie odpowiedzialny.

Jako ostatni uczestnik wyst pił mgr Daniel Chlastawa z UW, który postawił pytanie: *Czy z wszechwiedzy wynika niesko czona dobro ?* Zacz ł on od przypomnienia historii dowodu ontologicznego na istnienie Boga oraz jego krytyki, ubolewaj c, e w przypadku Gaunillona i Gassendiego była ona w istocie zlekcewa ona, za krytyka Hume'a i Kanta - zbyt łatwo przyj ta, i wskazuj c na nowe - modalne sformułowania

tego dowodu, które pojawiły się w połowie XX w. Jako kontrargumenty dla tych ostatnich prelegent dostrzegł mo liwo przyjęcia tezy o istnieniu *quasi-boga*. lub nawet nieskończenie „Złego Boga”, który zarazem byłby wszechwiedzący i wszechmocny. By zagwarantować tak mo liwo podjęcie się obalenia tezy, a „wszechwiedza pociągająca nieskończenie dobro”. Odrzucił on argumentację bazującą na przesłance, a nie ma czego takiego jak wiedza moralna, i postanowił oprzeć się na obserwacji, a czysto człowiek, dobrze wiedząc, a co jest złe, nie jest się w stanie oprzeć zrobieniu tego czegoś. Następnie argumentował, a bez obaw mo liwo na to rozciągnąć również na byty niecielesne i pozaczasowe, bo nie ma powodu, by odmawiać im np. właściwej człowiekowi słabej woli. Na tej podstawie - zdaniem prelegenta - mo liwo istniejąca istota wszechwiedząca nieskończenie zła. Co więcej uznał on, a wszechwiedza jest warunkiem bycia nieskończenie złym. Ponadto zaś uznał, a wszechwiedza jest moralnie neutralna. Podsumowując mgr Chlastawa stwierdził, a w takim razie widmo Złego Boga nadal wisi nad naszymi pozostając przy monoteizmie zwolennikami dowodu ontologicznego. Jak jednak zastrzegł, nie przesądza to, a dowód ontologiczny jest błędny, lecz tylko podaje w wątpliwość jego wartość argumentacyjną.

Konferencja zorganizowana przez Zakład Metafizyki i Filozofii Religii Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego była doskonale przygotowana. Natomiast jej temat, choć mógł się wydawać zbyt abstrakcyjny, okazał się przede wszystkim niezwykle. Pełną rozbieżności dyskusję, która, choć formalnie została przerwana, lecz w rzeczywistości się nie zakończyła, mo liwo bowiem rozumieć na dwa sposoby: jako wyraz aktualności związanych z tematem konferencji zagadnień i trudności lub jako pomieszanie języków. Bo w jakim sensie, mimo czystych intencji, w wielu przypadkach była to po trosze grzeszna próba wzniesienia wieży Babel. *Deo gratias*.